

Słowo z niepowtarzalnym akcentem

Chociaż jeszcze dwa tygodnie dzielą nas od wydarzeń paschalnych, wszystkie dzisiejsze czytania mówią nie tylko o śmierci, lecz już także o zmartwychwstaniu.

Poprzez dzisiejszą Liturgię Słowa Kościół podkreśla, że jesteśmy stworzeni nie aby umrzeć, lecz aby żyć i to na zawsze. Śmierć wkroczyła w nasze życie po grzechu pierworodnym naszych przodków i jest zjawiskiem najsmutniejszym, ale również najbardziej pewnym z tego, co nas może spotkać.

Wszyscy umrzemy. Kiedy? Jezus powiedział, że będzie to wtedy, kiedy się tego nie spodziewamy. Wszyscy jesteśmy jakby na lotnisku. Stoimy w kolejce. Nie wiemy tylko, kiedy nasz samolot odlatuje.

Dzięki Jezusowi wiemy jednak że wiadomości, że śmierć nie będzie ostatnim przystankiem. Wiemy, że zmartwychwstaniemy. *„Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyje będzie. Kądy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki”* (J 11, 25-26) – sąszeliśmy przed chwilą.

Te słowa napełniają nas wielką nadzieją i radością. Wyrażają bowiem, jak mamy żyć, aby mogło się to zrealizować. *„Kto żyje i wierzy we Mnie”*, powiedział Jezus. To znaczy, że aby żyć wiecznie, trzeba wierzyć w Jezusa i żyć w Jezusie.

Wierzyć w Jezusa. Myślę, że ten warunek spełniamy. Wszyscy w Niego wierzymy, dlatego jesteśmy tutaj, by modlić się i uczestniczyć w Eucharystii. Warto jednak sprawdzić, czy spełniamy drugi warunek: czy żyjemy w Nim.

Co to znaczy żyć w Jezusie? Bóg jest miłością, a Jezus jest wcieleniem miłości. Żyć w Jezusie znaczy żyć w miłości: do Boga, do bliźnich i do siebie nawzajem. Pw. Jan Apostoł w swoim pierwszym Liście mówi: *„Kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim”* (1J 4, 16).

Miłość, aby żyć: to właściwy, prosty program dla każdego z nas. Czasami jednak rozumiemy miłość jako uczucie, które możemy mieć albo nie. Uczucia nie zależą od nas. Miłość natomiast to staranie się o dobro drugiej osoby, które zależy od naszej dobrej woli. A czy ją mamy, zależy od nas. Swoją drogą, z czasem mogą powstać te uczucia, ale nie one są najistotniejsze, lecz dobra wola.

Od kogo możemy uczyć się miłości? Miłość powinniśmy się uczyć od Jezusa. Warto czytać codziennie stronicę Ewangelii, by nasz sposób myślenia i postępowania stawał się coraz bardziej podobny do Jego.

Ewangelia wskrzeszenia Łazarza bardzo nam przybliżyła Jego osobowość. W niej wola i moc Syna Bożego łączą się z wrażliwym, głębokim, braterskim uczuciem Syna Człowieczego, wyrażonym wzruszeniem wobec śmierci Łazarza i cierpienia jego sióstr.

Wielokrotnie w Ewangeliach spotykamy Jezusa, który ??czy w sobie moc Boga, dla którego nie ma nic niemożliwego, z ludzką wrażliwością syna Maryi. Jezus leczy, karmi, chwali lub napomina, odnosząc się do spotykanych ludzi jak do przyjaciół, dla których gotowy jest ponieść najwyśzszą ofiarę, jak to powiedział: „*Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich*” (J 15, 13-17).

Kochani! Kiedy Bóg nas stworzy, powiedziało jedno słowo, które powinno się w naszym życiu realizować. To słowo jest jedno i to samo: miłość. Ma ono jednak niepowtarzalny akcent w każdym z nas. Starajmy się, by stać u drzwi życia wiecznego, kiedy z nas będzie tym słowem zrealizowanym.

Wówczas Bóg otworzy nam te drzwi i powita nas w Raju, bo zobaczy w nas drugiego Jezusa, Słowo Wcielone, które w Raju będzie żyło już na zawsze jako miłość z niepowtarzalnym akcentem.

ks. Roberto